

Zen Sati to duńska firma istniejąca zaledwie od 2009 roku. Jej założycielem jest Mark Johansen. Zaczynał jak wielu innych – od samodzielnego poprawiania posiadanego sprzętu i konstruowania urządzeń według własnych pomysłów. Od innych odróżnia go jednak mały szczegół – Mark pierwsze próby podejmował w wieku dziewięciu lat.

Johansen deklaruje, że jego misją jest neutralność. Kable Zen Sati nie służą do korekcji brzmienia systemu. Z założenia mają nie mieć własnego charakteru. Niby nic w tym odkrywczego, ale uwagę zwraca w tym miejscu kolejny szczegół: Duńczycy dyktują takie ceny, że lepiej się im przyglądać na siedząco. Przy-

kładowo flagowa łączówka to ponad 47 tys. zł. Na szczęście, do testu trafiła seria najtańsza. Tutaj metrowy XLR to „tylko” 11 tys. zł.

Nie będę ukrywał, że gdy się przyjrzałem ofercie i cenom, poczułem dla Marka Johansena coś w rodzaju podziwu. Nie dla klasy jego produktów, której nie

znałem przed odsłuchem, ale dla odwagi tego człowieka. Jego debiutująca firma rzuca rękawicę doświadczonym graczom, za którymi stoi budowana latami marka, zaplecze badawcze, recenzje, opinie użytkowników – no i bilans finansowy. Trudno bowiem zakładać, aby na przykład Tara Labs nie była przedsiębiorstwem dochodowym. A Mark Johansen do swojego biznesu najprawdopodobniej musi ciągle jeszcze dokładać.

Sukces w tej branży zależy od właściwego splotu czynników: pomysłu, jego realizacji, jakości finalnego produktu, skutecznego marketingu, wreszcie odrobiny szczęścia. Johansen jest świadomy, że drogie kable nie mogą podbić świata drogą pocztą pantoflowej. Regularnie prezentuje swoje produkty na wystawach na różnych kontynentach. Jego debiut na CES (Consumer Electronics Show w Las

Nowy gracz z Danii Zen Sati #3

Mariusz Malinowski

Vegas) w 2010 roku zaznaczył się mocnym akcentem. Zen Sati był częścią „systemu za milion dolarów”, przygotowanego przez skandynawsko-grecki zespół złożony z czterech firm. Okablowanie tego systemu duńskimi drutami wyceniono na 195 tys. USD (po przeliczeniu z euro, bez uwzględnienia lokalnego cła). A ówczesny katalog ZenSati zdążył się od tego czasu rozrosnąć, oczywiście w górę.

Na tegorocznym CES-ie Johansen zaprezentował dwie nowe linie: Cherub i Seraphim (przewodniki z posrebrzaną miedzią)

i Seraphim (miedź pozłacana). Oryginalnym rozwiązaniem w najnowszych kablach jest jednak nie materiał, ale kształt: przewodniki są spłaszczane do postaci cienkiej taśmy i skręcone w spiralę, przypominając nieco makaron fusilli (po naszymu: świderki).

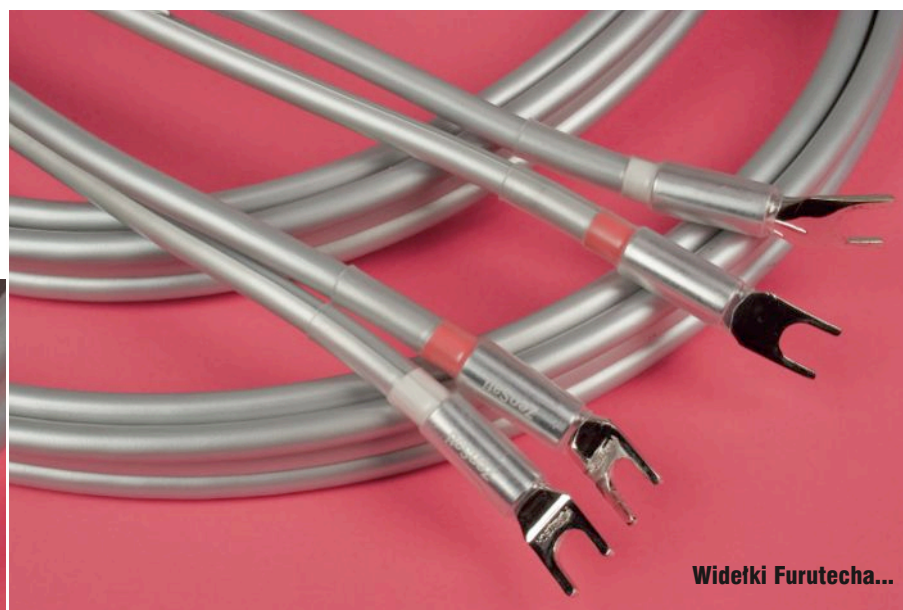
Budowa

Johansen jest bardzo enigmatyczny, jeśli chodzi o informacje na temat budowy swoich kabli. Mówi, że wszystko opiera się na właściwym doborze proporcji

Testowana seria jest bardzo niepozorna. Mimo że to najtańsze produkty, to i tak należy przyznać, że wyglądają na jeszcze tańsze, i to o wiele. Na kablach głośnikowych nie ma strzałek kierunkowych; prawdopodobnie należy się kierować kierunkiem nadruku. Dla porządku dodajmy, że całość oferty Duńczyków stanowi 5 serii. Są to, od najtańszej: #3, #2, #1, Cherub i Seraphim. W ramach każdej zaopatrzymy się we wszystko, czego audiofil może potrzebować: interkonekty, kable głośnikowe, zasilające, cyfrowe, a nawet przewody CAST – do systemów Krella.

Wrażenia odsłuchowe

Odsłuchy zostały przeprowadzone w systemie złożonym z odtwarzacza T.A.C. C-60, przedwzmacniacza ARC Ref 5SE, końcówki mocy Conrad-Johnson MF2250 oraz monitorów Dynaudio Contour 1.3 mkII. Do porównań użyłem głośnikowej Shunyaty Anaconda, łączówki Synergistic Research Tesla LE Apex oraz kabli ze znacznie niższej półki (DNM Reson, Tara Labs i Audioquest).



Widelki Furutecha...



... a wtyki Neutrika.

między metalami przewodnika: miedzią, srebrem i złotem. W serii #3 kable są pozbawione ekranowania, a izolacja to teflon. Przewodnik to posrebrzana miedź. O geometrii nie wiadomo nic. Wśród materiałów wymienia się także rod i jedwab, ale nie wiadomo dokładnie, w których modelach zostały wykorzystane i jak. Kable głośnikowe są terminowane końcówkami Furutecha, natomiast wtyki w łączówce pochodzą od Neutrika.

Okablowanie systemu kompletem Zen Sati #3 na samym początku trochę mnie rozczarowało. Bo tak naprawdę spodziewałem się w tej cenie jakiegoś spektakularnego efektu, który przyprawiłby mnie o gęsią skórę. A tu nic z tych rzeczy. Sygnatura brzmienia pozostała niezmienną. Coś mnie jednocześnie w tym dźwięku zaintrygowało, choć nie byłem jeszcze w stanie stwierdzić, co. Może skoro kabel ma niczego nie zmieniać, to chyba o to właśnie powinno w tym wszystkim chodzić?

epos

epic 2



Epic 2 są jednymi z tych kolumn, które grają „drożej” niż kosztują. [...] Zastanawiam się, czy za tę cenę da się kupić muzycznie bardziej kompletne i dokładne kolumny z niskim basem. I mam co do tego spore wątpliwości...

*Recenzja kolumn Epic 2,
Audio Video, 5/2011*

elan



Audio System

Warszawa, tel. 22-662-45-99;
www.audiosystem.com.pl

Po kilku dniach słuchanie muzyki zaczęło mnie wciągać coraz bardziej. Zacząłem doceniać pewne elementy w brzmieniu, które wcześniej nie zwracały takiej uwagi. Bo wprawdzie Zen Sati nic nie dodaje od siebie, ale po swoim wszystko „prostuje”. Muzyka była przejrzysta, szybka i szczegółowa. Bas charakteryzował się kontrolą, choć bez twardości. Neutralność uwodziła szczerością i dokładnością. Nie zamierzam nikomu wmawiać, że kable te będą dziesiątkować płytotekę. Uważam, że powinny to robić przede wszystkim odtwarzacz bądź wzmacniacz, a wpływ samych kabli nigdy nie będzie



Wygląd niepozorny, ale jakość i cena na bardzo wysokim poziomie.

decydujący. Ale dzięki Zen Sati brzmienie stało się bardziej wyraziste, klarowne i czystsze. Wszystkie mniej lub bardziej przypadkowe szmery były wyraźnie słyszalne. Precyzyjna góra nie podkreślała ani nie moderowała przerysowań, a bogata średnica płynnie przechodziła w rozbudowany i kontrolowany bas. A wszystko podane było przy zerowej temperaturze barwy. Tam, gdzie jakość realizacji pozostawiała coś do życzenia, z Zen Sati stawało się jasne, na czym polegają niedociągnięcia. Z kolei audiofilskie produkcje przyprawiały o dreszcz podniecenia.

Kable Zen Sati przybliżają całą scenę o krok do słuchacza. Muzyka staje się przez to trochę bliższa i przez to żywsza. Dynamiki systemu nic nie ogranicza. Tłó wydaje się jeszcze czystsze niż do tej pory.

Ten odsłuch dostarczył mi luksusowej pewności, że mam do czynienia z produktem z klasą. I niech was nie zmyli programowa beznamiętność duńskich drutów. W tym wyrachowaniu jest mistrzowska pewność. Jeśli chcecie nadać systemowi ostateczny szlif za pomocą kabli – to Zen Sati nie pomoże. Niczego nie dosłodzi, niczego nie osuszy, nic nie ukryje. Pokaże brzmienie możliwie najbliższe prawdy. Z tym, że prawdy nie o muzyce, lecz o nagraniu i systemie. Czyż nie taka powinna być rola kabli?

Konkluzja

Bardzo neutralne i bardzo dobre kable. Cena odstraszy wielu, ale posiadacze wyrafinowanych systemów z Zen Sati zdecydowanie powinni się zapoznać.

Zen Sati #3

Ceny:
interkonekt: 11250 zł
głośnikowy 2 x 2,5 m: 20620 zł

Ocena:

Brzmienie:	hi-end
Jakość/cena:	-